Rok 7. Kalisz dnia 24 Lutego (7 Marca) 1876 r. № 19.

KALENDARZ
Dziś św. Tomasza z Akw.
D. 8 „ Jana Bożego W.
„ 9 „ †Franci. Rzy. Cyr. i Meto.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	2	5
Dziś	3	4

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. } 748 wiatr.
Dziś } 750 deszcz.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 7 Marca 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesiecznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

USTAWA

Towarzystwa Opieki nad rannymi i chorymi wojownikami, zostającego pod Najwyższą protekcją Jej Cesarskiej Mości, Najjaśniejszej Pani.

(*Ciąg dalszy*).

§ 62.

Wkłady członków i ofiary pieniężne, wynoszące nie mniej jak 1 rubel, a także w produktach, przyjmują się w samych zarządach lub w miejscach przez nie wskazanych, i zapisują się w oddzielne książki, wskazane w § 47, z których wyrzynają się kwity podpisane przez kassjera zarządu. Osoby które pragną, ażeby ich wkłady lub ofiary szły całkowicie na zasilenie funduszów kapitału zapasowego towarzystwa, zawiadamiają o swojem życzeniu zarządy miejscowe lub wysyłają swoje wkłady i ofiary prosto od siebie do zarządu głównego, dla zaliczenia takowych do wspomnianego kapitału.

§ 63.

O wszystkich nowo-nabytych środkach na korzyść towarzystwa, zarządy miejscowe ogłaszają o ile można bezzwłocznie, a o znaczniejszych ofiarach donoszą zarządowi głównemu, który, jeżeli to uzna za stosowne, zawiadamia o tem Najdostojniejszą Opiekunkę towarzystwa.

§ 64.

Porządek prowadzenia ksiąg i rachunków, jest oznaczony w oddzielnej instrukcji zarządu głównego.

§ 65.

Ofiary mniejsze od 1 rubla, wrzucają się do skarbonek, rozsyłanych przez zarządy miejscowe wszędzie gdzie to uznają za stósowne, według § 6.

§ 66.

Zarządy miejscowe same określają porządek rewidowania skarbonek, przestrzegając ściśle przepisu, ażeby pieniądze wyjmowane były z takowych w obecności nie mniej jak trzech członków towarzystwa.

§ 67.

Od wszystkich zbieranych corocznie pieniężnych zborów, z wyjątkiem specjalnych, ofiarowanych na wskazany cel, zarządy miejscowe wysyłają corocznie do zarządu głównego, przy rocznych rachunkach 10%, na jego wydatki (§ 32), a prócz tego, odtrącają nie mniej jak 30% na utworzenie kapitału zapasowego; summę zaś przeznaczoną na powiększenie kapitału zapasowego mogą przesyłać corocznie do zarządu głównego, według § 33p. *a* niniejszej ustawy, lub też takową umieszczają w miejscowych instytucjach kredytowych, na rachunek kapitału zapasowego lub nienaruszonego, na wypadek wojny (§ 31 p. *b*). Pozostałe zaś summy znajdują się w rozporządzeniu zarządów miejscowych, które zaspakajają nimi bieżące wydatki.

§ 68.

Remanenta pozostałe w końcu roku od pieniężnych zborów zarządów miejscowych, po zaspokojeniu rocznych wydatków i odtrąceniu oznaczonych w poprzednim § procentów, pozostają się do rozporządzenia zarządów miejscowych i mogą, za zgodą miejscowych ogólnych zebrań, być obracane na kapitał rozchodowy lub zapasowy, albo też być podzielone między pierwszy i drugi.

§ 69.

Przy końcu każdego roku zarządy miejscowe oznaczają cyfrę swoich rozchodów na rok następny. A jeżeli okaże się potrzeba podwyższenia zwykłej cyfry, wtedy zarządy miejscowe przedstawiają tę okoliczność ogólnym zebraniom, które oznaczają tak rozmiary wydatków jakoteż i źródło dla ich pokrycia.

§ 70.

Summy specjalne ofiarowane na wskazane cele, mogą być użyte tylko według przeznaczenia; w przeciwnym razie summy te leżą nienaruszane dopóty, dopóki nie utworzy się cyfra wystarczająca na wskazany cel. Summy specjalne, w rachunkach przesyłanych zarządowi głównemu wykazują się oddzielnie.

§ 71.

Do summ wysyłanych do zarządu głównego, według § 67, zarządy miejscowe dołączają summy otrzymywane od miejscowych komitetów, według wskazanego niżej w § 90 porządku.

§ 72.

W miarę wzrostu wpływających do miejscowych zarządów summ, takowe wnoszą się do banku państwa, jego kantorów i oddziałów, do kass oszczędności lub do miejskich banków, albo też przeznaczają się na wkłady i na bieżące rachunki Towarzystwa, stosownie do tego jak jest korzystniej, unikając trzymania w zarządach summy większej nad 200 rubli. Kapitał zapasowy chroni się oddzielnie w papierach procentowych, lub w bieżącym rachunku, nie mięszając go z innemi summami.

§ 73.

Co do przechowywania materjałów, zarządy miejscowe komunikują się z innemi władzami o bezpłatne do tego wyznaczenie odpowiednich pomieszczeń.

§ 74.

Zarządy miejscowe posiadają swoją pieczęć i zaopatrują w takowe znajdujące się w granicach należących do nich miejscowości komitety.

§ 75.

Na początku każdego roku zarządy miejscowe, po otrzymaniu rachunków od znajdujących się w granicach ich miejscowości komitetów, tworzą ogólny rachunek, tak ze swoich czynności jakoteż z dochodu i rozchodu summ, i ze stanu majątkowego swojej miejscowości. Po przedstawieniu rachunku na miejscowem ogólnem zebraniu, takowy wysyła się do zarządu głównego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ŚMIERĆ ZE ŚMIECHU

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

A. M. J.

(*Ciąg dalszy*).

Skoro tylko hrabia z żoną pozostali się sami bez świadków, poczęli rozmawiać i zastanawiać się nad tem okropnem dla nich położeniem.

Czy młody ten człowiek istotnie był ich dzieckiem? czy list Piotra Martin mówił prawdę? czy wreszcie Paweł był synem la Simonny? co należało im czynić aby dojść prawdy, jak rozstrzygnąć nastręczające się wątpliwości,—oto była treść ich rozmowy.

Radzili się przyjaciół, znajomych, zasięgano rady adwokatów, urzędników sądowych, nie dając im poznać jednakże, że pytanie to ich samych dotyczy. Przyjaciele, adwokaci, nie dali zadawalniającej odpowiedzi. Hrabia pozostał jeszcze w większej niepewności.

Możnaż było bez sprawdzenia, bez żadnego dowodu wreszcie, opierając się jedynie na liście, który mógł być kłamliwym, odmówić ojcostwa dziecku, które dotąd uważane było za prawnego syna? A jednakże gdyby wyznanie uczynione w liście było prawdziwem, czy godziło się znów odpychać od siebie syna własnego a na jego miejscu pozostawić dziecko obce. Jaki mógł mieć interes Martin popełniając kłamstwo? jaki go powód mógł skłonić do tego?

Rady przyjaciół zamiast rozjaśnić nastręczające się wątpliwości, jeszcze bardziej je powiększyły.

Wreszcie o tem wszystkiem uwiadomiono Pawła.

Młody człowiek otrzymawszy tę wiadomość bardzo się zmartwił. Nie dlatego jednak, że mógł być wyzuty z majątku, imienia i położenia towarzyskiego, lecz że obawiał się utracić miłość tych, których kochał synowskiem uczuciem. Chwilami zdawało mu się, że hr. Lurbin stał się dlań oziębłejszym i to go martwiło niezmiernie, co się zaś tyczyło kwestji podstawienia, sam nie wiedział jak ma o niej sądzić.

Syn la Simonny w przeciągu tego czasu, często przychodził do zamku, zawsze serdecznie przyjmowany przez jego mieszkańców.

Aby raz już wyjść z niepewności i odkryć prawdę istotną przeprowadzono najbardziej szczegółowe badanie. Środek ten jednak do niczego nie doprowadził a powiększył tylko rozpacz rodziców.

VII.

MARJA.

Szczęśliwe wreszcie zdarzenie położyło koniec wszystkim wątpliwościom.

Młody Martin dostawszy do rąk znaczną summę pieniężną, jakiej nigdy jeszcze w życiu swem nie posiadał, oddał się zrazu wszystkim przyjemnościom życia, z których dobry stół i wino nad wszystkie inne umiłował.

Zamiłowanie to właśnie przyniosło mu zgubę.

Nieprzyzwyczajony do takiego trybu życia, raz w przystępie dobrego humoru, mając w głowie parę butelek starego burgunda, zwierzył się nowym swoim przyjaciołom, że wkrótce zostanie hrabią, i do tego bardzo bogatym, że w celu osiągnięcia tego, zmówił się ze swoim ojcem Piotrem Martin, aby wmówić w hrabiego de Lurbin, że jest prawdziwym jego synem.

Zwierzenie to zdziwiło niezmiernie jego towarzyszów, i nazajutrz osoby interesowane zostały zawiadomione o niecnym podstępie.

Dowiedziawszy się o tem hrabia, kazał przywołać do siebie bezzwłocznie starego Piotra, syna zaś jego podjął się wybadać jeden z domowych przyjaciół.

Zeznania współbiesiadników, zagrożenie sądową odpowiedzialnością, wreszcie obietnica pieniężnej nagrody rozwiązały powoli usta czcigodnemu ojcu i synowi, który żałując swego postępku otwarcie w obec wszystkich przyznali się do zmowy.

Hrabia uradowany takim obrotem sprawy, spełniając przyrzeczenie, oraz pragnąc zapewnić przyszłość młodego człowieka, wręczył mu dość znaczną ilość pieniędzy i przyrzekł wszystko puścić w niepamięć.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Od Rady Gubernjalnej Zakładów Dobroczynnych, odebraliśmy następujące sprawozdanie: Ze skarbon należących do tutejszych zakładów dobroczynnych, umieszczonych w roku zeszłym w miejscach i u osób niżej wymienionych, po zebraniu i otworzeniu ich w obec delegowanych z grona Rady Gubernjalnej Dobroczynności Publicznej osób, otrzymano a mianowicie: ze skarbon pozostawionych u W.W. P.P. Rejentów; Białobrzeskiego kop. 4, Milewskiego kop. 52½, Grabowskiego kop. 50; Łopuskiego k. 15, Jawornickiego k. 62½, Kuszkowskiego k. 44½, Paszkowskiego rs. 1 k. 56, Kowalskiego k. 8½, Smolińskiego rs. 1 k. 16, Prezydenta w Kaliszu rs. 3 k. 50, Prezesa Dyr. Szczeg. Tow. Kred. Ziem. k. 10, Pisarza Sądu Pokoju k. 52, w Zarządzie Pocztowym k. 39, w Magistracie miasta Kalisza rs. 5 k. 96, w kassie tegoż miasta rs. 1 k. 83, w kassie Dyrek. Tow. Kred. Ziem. rs. 18 k. 24½, w Szpitalu starozakonnych rs. 2 k. 27, w Sądzie Pokoju k. 84, w Sądzie Poprawczym rs. 2 k. 36½, w Domu handlowym kaliskim k. 50½, w kancelarji Szpitala Ś-ej Trójcy rs. 6 k. 24, w Komorze Szczypiorno rs. 8 k. 44½, w Izbie Skarbowej kaliskiej k. 24, w Sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego kaliskiego k. 87, w kancelarji Policmajstra rs. 8 k. 31½, w biurze Naczelnika Powiatu kaliskiego rs. 1 k. 49½, w kantorze fabryki braci Rephan rs. 3 kop. 6, w cukierni Szmidta rs. 1 k. 19½, Karola Weigta rs. 7 k. 47, Ludwika Mikulskiego rs. 1 k. 59½, Romana Mikulskiego k. 44½, Gesnera k. 21½, Fibiera rs. 3 k. 27, Hejnca rs. 2 k. 55, Piotrowskiego k. 60½, Peszke rs. 1 k. 46½, Bibersztejna k. 81, Majera k. 49, Bierżyńskiego k. 60, Gussmana k. 72, J. Wilkanowicza k. 94 i pół, Tschinkla k. 98, J. Beatusa k. 20, Gustawa Hejmana rs. 3 k. 24 i pół, Mamrotha rs. 2 k. 7 i pół, Z. Wartskiego rs. 1 k. 31 i pół, A. Kempnera k. 44 i pół, Thana k. 57, Pieniążka k. 66 i pół, Dra Czajczyńskiego rs. 1 k. 93, w kantorze fabryki tasiemnej k. 52, czyli w ogóle z powyższego źródła otrzymano za rok 1875 dochodu rs. 104 kop. 60, za który Rada Gubernjalna Kaliska Dobroczynności publicznej, składa niniejszem podziękowanie tak ofiarodawcom, jako też i utrzymującym skarbony.

— W tych dniach Starsi Zgromadzenia kupieckiego, w imieniu wszystkich kupców miasta Kalisza wnieśli podanie do W-go Prezydenta miasta, ażeby ze względu na coraz większą stagnację handlową, „z przyczyny wysokiego podatku akcyznego, zamknięcia komory Szczypiornskiej po zachodzie słońca i mającą się wynieść z Kalisza część Trybunału,“ raczył wyjednać u wyższej władzy, ażeby Kalisz zaliczono do miast 4-go rzędu, coby wywołało pewną ulgę w opodatkowaniu.

Dosyć przeczytać wyłuszczone w podaniu motywa, ażeby zrozumieć co obecnie dla handlu naszego największą jest klęską.

— Mamy pod ręką kilka cyfr, które o stanie handlowego ruchu w naszem mieście najlepsze dadzą świadectwo, i tak:

W przeciągu 1873 r. świadectw 1-ej gildy wydanych było 11; 2-ej 110; i na prawo drobnego handlu 324.

W roku 1874, świadectw 1-ej gildy wydanych już było tylko 10; 2-ej 94; na prawo drobnego handlu 256.

W 1875 roku, świadectw 1-ej gildy wydano 8; 2-ej 88; i na drobny handel 291.

Z cyfr tych widzimy, że w przeciągu ostatnich 3-ch lat handel większy stopniowo upadał, a wzrastał handel drobniejszy. Fakt ten jasno nam tłomaczy, dla czego ciało kupieckie naszego miasta, żąda ażeby je zaliczono do miejscowości 4-go rzędu.

— W krótce rozpoczną się roboty około restauracji po-bernardyńskiego kościoła, na co przeznaczono summę 393 rs. 81 kop.

— W r. b. w powiecie kaliskim następujący drogi szossowe wyrestaurowane zostaną:

1) 22 wiorsty 402 sąz. szossy kalisko-konińskiej, na co przeznaczono summę 4635 rs. 51 k.;

2) 10 wiorst 285 sąż. stawiszyńsko-grodziskiej, na co przeznaczono summę 1118 rs. 76 kop. i

3) 13 wiorst 173 sąż. kalisko-wieluńskiej, na co przeznaczono summę 1845 rs. 32 kop.

— Krakowskie towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, rozesłało swym członkom jako premium za rok ubiegły, znakomitą reprodukcję znanego arcydzieła Matejki „Kazanie Skargi. Na rok bieżący członkowie otrzymają jako premjum, kolorową reprodukcję także z obrazu Matejki „Borkowic Wojewoda Poznański“, którą wykona berliński zakład drzeworytniczy Winkelmana. Przypominamy zarazem, iż w mieście naszem jest 4-ch agentów towarzystwa, mianowicie: księgarz Grabowski, Feliks Krzyżanowski nauczyciel muzyki, Aleksander Umiński i księgarz Juliusz Mittwoch.

— W odcinku „Dz. Warsz.“ rozpoczęto w rossyjskim tłomaczeniu druk jednej i najnowszych powieści Kraszewskiego p. t.: „Brül“.

— Tutejszy zarząd gazowy zawiadamia, iż od dnia dzisiejszego gaz znowu dla całego miasta dostarczanym będzie.

† W dniu 4 b. m., zmarł w Kaliszu Władysław **Rupniewski** urzędnik Sądu Poprawczego, w 26 roku życia.

(*Art. nad.*) Miło zapewne i radośnie każdemu uczestniczyć w uroczystości zwłaszcza rodzinnej, która dość rzadko u nas się obchodzi, a jest dowodem miłości, wzajemnego szacunku, zgody i jedności, słowem domowego szczęścia rodziny.

Taka to właśnie odbyła się w dniu 16 lutego r. b. w Swinicach Wartskich, powiecie turekskim. Kazimierz Karwowski z małżonką swoją Józefą z Pawłowskich, obchodzili rocznicę 25 letniego pożycia czyli srebrne wesele.

Po wysłuchaniu mszy Ś-ej, szczerem, z właściwą sobie wymową i talentem kaznodziejskim przemówieniu miejscowego proboszcza X. Mikołaja Przybylskiego, po poświęceniu i przyjęciu obrączek, w obec ośmiorga zebranej dziatwy, dorosłej i jeszcze drobiazgu, dalszej rodziny, licznie zgromadzonych przyjaciół i znajomych; wszyscy udali się do dworu i dzień ten świetną zakończony został zabawą, która przy gościnności prawdziwie staropolskiej, połjubilatów przeciągnęła się do późnego rana dnia następnego. Żyj czcigodna paro jak najdłużej, wychowując drobne jeszcze dzieci, na wzór starszych, byś się ty i kraj z nich doczekały pociechy. Żyj miłością, wiarą i nadzieją, niech i dalsze życie twoje, będzie jak dotąd, jednem i nieprzerwanem pasmem cnót i dobrych uczynków. Żyj byś się doczekawszy wnuków i prawnuków, w obec równie licznego i życzliwego grona, za lat 25 obchodzić raczyła, półwiekowe czyli złote gody weselne.

156 *M. K.*

(*Art. nad.*)—Panie Redaktorze! W № 15 Twego pisma w rubryce „Wiadomości miejscowych“ pomieszczonym został opis faktu, jaki miał zajść pomiędzy jednym z tutejszych majstrów szewckich, a jego czeladnikiem. Opis ten, skreślony malowniczo, choć może nazbyt dosadnie, co mu nadaje pewien koloryt stronności, grzeszy miejscami odstąpieniem od prawdy, która w sprawozdaniu tego rodzaju powinna być najgłówniejszą, a nawet jedyną podstawą opowiadania. Gdy z prawdą łączy się słuszność, wtedy niema potrzeby anonimu, dlatego też podpisany oparty na tych dwóch zasadach, sam otwarcie i jawnie występuje na widownię publiczną, na którą go pan autor artykułu w masce bezimienności wprowadził.

Ośm lat pobytu mojego w Kaliszu, i dzięki Bogu wzmagająca się ciągle liczba kundmanów, dostateczną powinny dawać za mną rękojmię: niechaj więc każdy, kto czytając № 15 „Kaliszanina“ oburzył się „szatańskim pomysłem“ sławetnego majstra, raczy posłuchać i drugiej strony, (to jest mnie) jak tego najprostsza sprawiedliwość wymaga.

Że czeladnik o którym mowa, był pracowitym i zdolnym, tego mu bynajmniej zaprzeczać nie myślę; atoli, racz mi wierzyć Szanowny Panie autorze artykułu, a zarówno i Ty! czytająca publiczności, że owe zamiary wyswatania go z kuzynką, dla zniewolenia do pozostania na miejscu, owo postanowienie zemszczenia się za daremne w tym celu namowy, są czystemi baśniami, których nieloiczność nie potrzebuje długiego dowodzenia. Albowiem swatać kogoś wyłącznie dla zatrzymania w mowie będącego indywiduum, w oczach każdego zdrowo myślącego człowieka, śmiesznem tylko wydać się może.

Obecnie przechodzę do rzeczy najgłówniejszej: do owego „szatańskiego“ pomysłu zemsty.

Na całej kuli ziemskiej robotnik zwolniony w zgodny sposób przez swojego chlebodawcę, opuszczając dom jego, zarówno dla własnej, jak dla majstra spokojności, zabiera jawnie swoją własność, starając się umyślnie, aby każda wynoszona przezeń drobnostka, uległa jakiejś kontroli. Tymczasem czeladnik ów, opuszczając warsztat i przenosząc się na miasto, rzeczy swoje wyniósł

Młody Martin po tak niefortunnym upadku jego zamiarów, oraz pragnąc pocieszyć się i użyć pieniędzy, które zdawały mu się być niewyczerpanym skarbem, udał się do Paryża.

Przybywszy tam, w krótkim dość czasie zawiązał stosunki ze złotą młodzieżą stolicy, trzymał konie, metressy, grał w karty i w parę miesięcy połowa pieniędzy danych mu przez hr. de Lurbin ulotniła się z jego kieszeni.

Na lato wyjechał do Saint Remy gdzie zamieszkał u jednego z nowych swoich przyjaciół.

Bawiąc tam, spotkał raz na zamiejskim spacerze młodą pannę, przystojną, jak utrzymywano głośno, bardzo bogatą a jak po cichu mówiono córkę naturalną pana de Muriage.

Pan de Muriage umierając pozostawił jej w spadku cały swój majątek, który na parę miljonów franków oceniono. Szczegółów jednak przywiązanych do przejścia owego dziedzictwa na głowę panny Marji z wyjątkiem dwóch czy trzech osób, nikt nie znał dokładnie.

Pan de Muriage, na parę lat przed swoją śmiercią, stale przebywał w Avignionie u przyjaciela swego pana Brunier.

Tam, dowiedział się przypadkowo, że w miasteczku Saint Remy miał przemieszkiwać człowiek jakiś, nazwiskiem Klaudjusz Parriat, nadzwyczaj do niego podobny.

Człowiek ów nietylko miał posiadać też same co on rysy twarzy, ten sam nos ostro zakończony, takież jasne kręcące się włosy, brodę i ruchy, lecz co dziwniejsza jeszcze takiż sam organ mowy.

Pan de Muriage zaciekawiony tem zjawiskiem, zapragnął gorąco poznać owe fac simile siebie samego, i w tym celu udał się bezzwłocznie do Saint Remy.

Zobaczywszy tam Klaudjusza Parriat oniemniał ze zdziwienia. Nie przypuszczał nigdy, aby natura wytworzyć mogła dwa takie podobieństwa, niemal dwie tożsamości, i że gdyby nie różnica w ubiorze, niktby nie zdołał odróżnić szlachcica, od ubogiego dzierżawcy folwarku.

Pan de Muriage poznawszy Klaudjusza, żywą powziął ku niemu sympatję, która w krótkim przeciągu czasu zamieniła się między tymi ludźmi w uczucie przyjaźni.

Razu jednego będąc na obiedzie u dzierżawcy, siedział przy stole obok córki jego Marji Parriat, młodej dziewczyny, której piękność podwyższał bardziej jeszcze malowniczy strój Arlezjanki.

Dzień ten był stanowczym w jego życiu.

Wdźięk młodej wieśniaczki, dziecinna swoboda, dowcip naturalny, piękność jej wreszcie, niezatarte wywołało w sercu jego wrażenie, które w gorącą zmieniło się miłość. Od tej chwili myślał tylko nad tem, jakby pozyskać jej wzajemność.

Zwolna, uczucie które wzrosło w piersi pana de Muriage, zawładnęło sercem pięknej Arlezjanki i biedna dziewczyna, pomimo że długo z sobą walczyła i opierała się namowom kochanka, oddała się w końcu uwodzicielowi, który przyrzekłszy ją poślubić, powrócił do domu.

Marja wkrótce poczuła skutki nierozważnego kroku. W cierpieniach moralnych, które stan ten za sobą pociągnął, jedynie nadzieja rychłego powrotu pana de Muriage, podtrzymywała w niej upadającą odwagę. Dnie jednakże jedne za drugiemi płynęły, kochanek nie wracał.

Widząc wreszcie, że błędu swego nie zdoła dłużej utaić, wyprosiła u ojca pozwolenie odwiedzenia dalekiej swej krewnej, przed którą odkryła przyczynę swego cierpienia.

Wkrótce powiła u niej córkę.

Boleść jednakże i ciągłe wzruszenia zgubnie oddziałały na wątłe jej zdrowie.

Marja czując zbliżającą się śmierć, wezwała do siebie ojca. Klaudjusz przybył do córki z pośpiechem i zastał ją umierającą.

Biedna dziewczyna na śmiertelnem łożu, wyznała przed nim wszystko, jak p. de Muriage obiecując się ożenić, uwiódł ją, ile z tego powodu łez wylała, przez ile przeszła cierpień, w końcu błagając go o przebaczenie, prosiła, aby dziecię jej wziął w swoją opiekę.

Klaudjusz nie miał sił, ani odwagi czynić jej wyrzutów, ze łzami w oczach ucałował nieszczęśliwą, przebaczył i pobłogosławił, a Marja jakby oczekiwała tylko na to ojcowskie błogosławieństwo, zamknęła oczy i głowa jej bezwładnie opadła na poduszki.

Zdawało się że usypia. Usypiała wprawdzie ale snem wiecznym.

(D. c. n.)

potajemnie w nocy i to, przez obcych ludzi, nic więc dziwnego, że w ciemnościach pomylił się, i pozabierał drobiazgi do niego nie należące, które oddał dopiero wtedy, gdy po 10-ciu dniach przypadkiem jeden z moich terminatorów był u niego. Pomimo tego, otrzymałem doniesienie od osoby wiarogodnej, że czeladnik ten wyrabia z mojego materjału obuwie. Wtedy miałem najzupełniejsze prawo, powątpiewać o charakterze w mowie będącego czeladnika.

Wówczas zgłosiłem się do właściwej władzy z zapytaniem, czy wolno mi będzie, w obec przytoczonych okoliczności, przejrzeć w chwili wyjazdu pakunki owego jegomości, ku prostemu sprawdzeniu otrzymanego doniesienia. Pozwolenie to *piśmiennie* udzielonem mi zostało, ale niepojętem trafem, interesenta ktoś w tej samej niemal chwili o czekającej go niespodziance uwiadomił *) nic więc dziwnego, że dokonana nazajutrz rewizja okazała się bezskuteczną. Na uczynione zapytanie przy rewizji, gdzie ma wyrób męzkiej roboty odpowiedział, iż jakaś kobieta ma mieć przy sobie, dlatego, że będąc zapakowaną ulegałby zniszczeniu, (dla czego jednak damska robota, która prędzej ulega zniszczeniu była popakowaną).

Że nie byłem i nie jestem dotąd w możności określenia, o ile jestem poszkodowany a nawet czy jestem nim rzeczywiście, pochodzi to ztąd, że przy znacznej obfitości ciągle zmieniającego się towaru w moim fachu, inwentrza prowadzić niepodobna, i trzeba poprzestawać na wierze w sumienność i uczciwość pracujących; ztąd wynika, iż nie występowałem z żadną formalną skargą o kradzież i nie dopuściłem się potwarzy, która jedynie mogłaby stać się podstawą mającego mi niby zagrażać kryminalnego processu. Process taki, przynajmniej do tej chwili wytoczonem mi nie został, wybaczy mi więc pan autor artykułu gdy ośmielę się zwrócić jego uwagę, iż nie mogę oczekiwać końca tam, gdzie nie było jeszcze początku.

Kalisz dnia 1 marca 1876 r.

(157) *Jan Drygas.*

Pomieszczając w imię bezstronności artykuł powyższy, dodać ze swej strony jesteśmy zmuszeni, że fakt, o którym mowa, zakomunikowanym nam był ze źródła najbardziej zasługującego na wiarę, bo przez osobę, przed którą cała sprawa była wytoczona. (Przyp. Red.)

*) Handlarz starozakonny, którego rachunki i zaświadczenie, jak utrzymuje autor artykułu, wykazały śnieżną niewinność spotwarzonego, sam mi opowiedział że w dzień rewizji rano tenże przyszedł do niego i opowiadając co mu zagraża żądał wydania rachunku na dzień poprzednio zakupiony towar, aby mógł się nim przy rewizji okazać.

Korespondencja Kaliszanina.

Sieradz dnia 25 lutego 1876 r.

Wezbranie wody i wystąpienie jej z koryta rzeki skutkiem odwilży i spływania lodów jest obecnie, jak wyczytać można z pomieszczanych w gazetach depeszach telegraficznych, powszechną klęską. Na wspomnienie, że i nasz Sieradz teraz dotknięty został powodzią, jakiej już od kilku lat niepamiętamy, zaledwie zebrać mogę rozpierzchłe myśli, na widok wcale niemiłego obrazu, aby przedstawić go czytelnikom „Kaliszanina".

Jeszcze w dniu 20 b. m. mieszkańcy niżej położonych części miasta z obawą patrzeli z okien swych komnat na powoli przybierającą *Prowendę* (odnogę rzeki Warty, wpadającą doń w Sieradzu); zwiastowało to im bowiem większe nieszczęście, lecz pomimo niezwłocznie przedsięwziętych środków zaradczych, w celu usunięcia niebezpieczeństwa, wszystko okazało się bezskutecznem; przestraszeni mieszkańcy szalejącym żywiołem, zaledwie opuścić zdołali mieszkania, gdy woda dostała się do wnętrza niektórych domów. Wkrótce nadbrzeżna część miasta, jakoteż przyległe jej ogrody, pastwiska, a także szlachtuz miejski i t. d. stały pod wodą. Również wiele wiosek nadbrzeżnych bardzo od wody ucierpiały.

Oprócz małoznaczącego uszkodzenia pierwszego taryfowego mostu od strony miasta i młyna wodnego w Dzigorzowie znajdującego się, dotychczas nie słychać o żadnych większych spustoszeniach. Ofiarą tylko strasznego żywiołu a więcej jeszcze własnej nieostrożności padł człowiek, który będąc z powołania stróżem przy drzewie, jakiego mnóstwo nad brzegami Warty się znajduje, chciał uratować sosnę schwyconą prądem wody; zuchwale więc puścił się na łódce przez zalane pole ku brzegowi rzeki w pogoń za drzewem a widząc się zgubionym, wołał ratunku, gdy takowy był już niemożebny... wkrótce też zginął w nurtach szalejącego żywiołu. Pozostawił wdowę z czworgiem drobnych sierot.

W uzupełnieniu podanych już w ostatniej mej korespondencji wiadomości o naszej ochotniczej straży ogniowej, muszę wam donieść, iż wydelegowani członkowie Rady Zarządzającej, udali się przed dwoma tygodniami do Kalisza, by na wzór waszej straży urządzić naszą. Przywieźli ztamtąd *na okaz:* hełm, pas, sygnałową trąbkę i inne przedmioty; praca rady szybkim krokiem naprzód postępuje.

Cyfra członków honorowych powiększyła się nieco. W tem jednak miejscu uważam za właściwe nadmienić i rzucić projekt, aby także zaprosić do grona członków honorowych tak obywateli najbliższych majątków ziemskich jak np. Monice, Jezior, Kłocka, Zapusty, Wólki Dzierlińskiej, Dzigorzowa i Wośnik, jakoteż włościan, którym wytłomaczywszy, że wzamian za wnoszoną składkę, straż sieradzka zobowiąże się w razie pożaru ratować zagrożone ich mienie, jaknajniezawodniej cel będzie osiągnięty a nader szczupłe fundusze powiększą się w ten sposób. Byłoby więc pożądanem, ażeby Rada Zarządzająca zaprosiła pp. obywateli ziemskich i zobowiązała wójtów tych gmin do których powyższe wsie należą, aby oni przedstawili tą okoliczność na gminnem zebraniu. Rozumie się, że roczna składka dla włościan, bez porównania będzie musiała być mniejszą od tej jaką płacą obywatele ziemscy i mieszczanie. Projekt powyższy stawiam pod rozpatrzenie radzie zarządzającej.

Przemysł fabryczny coraz więcej w naszej okolicy krzewić się zaczyna. Że tak jest wnioskować można z wyczerpująco napisanego okólnika rolniczo-przemysłowo-handlowego, przez jednego z obywateli ziemskich a wystósowanego do swych współobywateli. Autor owego okólnika zachęca do założenia w Sieradzu cukrowni na wielką skalę, i wykazuje mogące ztąd wypłynąć korzyści.

Na wstępie autor przedstawia trudne położenie gospodarzy, w skutek niskiej ceny zboża i t. d. zapewnia, iż położenie to stanie się jeszcze trudniejszem, należy więc myśleć o ratunku, pisze między innemi, „aby coraz większe ciężary, widoki dalszego spadania cen zboża, trudność chowu inwentarza, do zupełnego upadku gospodarstwa nasze niedoprowadziły. Tą deską ocalenia, jest przemysł złączony z gospodarstwem, któryby przerabiając surowe produkta mógł przyjść w pomoc gospodarstwu, albowiem słusznie powiedział europejskiej używający sławy gospodarz Horski do zwiedzających z naszych stron, że gospodarstwo bez przemysłu nie ma pewności bytu.

Dalej pisze, iż z tych gałęzi przemysłu, które mają związek z gospodarstwem, nie gorzelnictwo, ani też młynarstwo, fabrykacja krochmalu, olearnie, które upadły albo też okazały się niekorzystne dla braku zbytu, lecz jedne tylko cukrownictwo ma zapewnione widoki na długie lata i może dawać stały dochód gospodarzowi.

„Lecz cukrownictwo, gładkiem piórem dowodzi w innem miejscu cyrkularza p. obywatel, aby miało powodzenie, jak każde przedsięwzięcie, potrzebuje, aby było założone w warunkach sprzyjających, a okolica nasza jest nader szczęśliwa pod tym względem, a miejscowością tą dla tutejszej okolicy jakiej trudno szukać w innym zakątku kraju, jest m. Sieradz, albowiem posiada dostatek wody, komunikację dogodną, jako położone przy zbiegu pięciu szoss, przechodzących przez najlepsze ziemie, do uprawy buraków zdatne, a uprawą niewypotrzebowane; trzy koleje żelazne, których urzeczywistnienie to tylko kwestja czasu; lasy w stronie Burzenina i Złoczewa aż do wybudowania kolei, dostateczne i t. d. Oto miejscowość jakich trudno szukać".

W końcu w te odzywa się słowa: ,,Te kilka słów dla tego przesłałem współobywatelom, gdyż jestem przekonany, że który z czynnych obywateli, jeżeli myśl ta trafi do jego przekonania weźmie ją pod ścisłą rozwagę i postara się, ażeby połączonemi siłami, wprowadzić ją w wykonanie".

Tego rodzaju projekta witamy z radością. Jako niespecjalista nie mogę uczynić swoich w tym względzie uwag, a pozostawiam to tym, których to najwięcej obchodzić powinno. Sam zresztą już projekt jest dla nas niesłychanie ważnym, bo jest dowodem, że sprawy tej mianowicie natury, sprawy ogólniejszego zakresu, poczynamy nieco głębiej pojmować w swoim i całego kraju interessie. *Maksymiljan Kempiński.*

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 6 marca 1876 r.

Korzec żyta 4.80, — pszenicy 7.20,— jęczmienia 4.20, — gryka 4.49, — owies 2.55, — za 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 14; — floren austrjacki kop. 67; frank 30 kop.; pud siana 60 k.,—słomy żytniej 28½ k.,— wiadro okowity 6.50,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop.,— furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50;—mięsa: 1 funt wołowiny 8 kop., baraniny 8 kop.,— wieprzowego ze skórą 12 kop., bez skóry 10½ kop.,—słoniny i sadła 23½ kop.

Przegląd polityczny.

Pomimo usiłowań pewnych gazet, żeby obecne położenie rzeczy na Wschodzie wystawiać w bardzo złem świetle, urzędowe i półurzędowe zapewnienia brzmią ciągle pokojowo. Nikt już, zdaje się nie zważa na powstańców, którzy biją się ciągle a świeżo nawet, pod Kołojaną, mieli odnieść zwycięztwo. Dziś dyplomacja ma głos nietylko stanowczy ale wyłączny. Otóż dyplomacja uspakaja ciągle opinję publiczną i rządy interesowane. Poseł turecki w Petersburgu Kiamil-pasza zapewniał rząd cesarsko-rossyjski, że po przedsięwzięciu ze strony Austrji nad granicą środków zaradczych można być przekonanym o niewątpliwie szybkim powrocie do stosunków normalnych w Hercegowinie i Bośnji. Półurzędowy dziennik turecki *Bassiret* zaprzecza pogłosce (przez siebie, niestety, puszczonej), że Porta miała zagrozić Serbji i Czarnogórzu zajęciem przez wojska i karaniem serbskich i czarnogórskich powstańców w razie, gdy ci broni nie złożą. Dziś znowu depesza donosi, że ajent rządu rossyjskiego w Cetynii zapowiedział księciu Mikołajowi, ażeby nie słuchał niecierpliwych doradzców, bo prowokacja z jego strony pozbawiłaby go protekcji mocarstw europejskich.

W kortezach hiszpańskich niektórzy deputowani postanowili niezwłocznie zażądać od rządu, ażeby prowincje Biskai i Nawarry zostały złączone w jedną całość z pogranicznemi prowincjami Hiszpanji. Zniesienie *fueros* jest w istocie jedynym sposobem zapobieżenia nadal podobnym pokuszeniom jak ostatnie usiłowania Don Karlosa.

Narodowo-liberalne gazety niemieckie zaęcają się nad broszurą niejakiego doktora Ferdynanda Springmühl z Wrocławia p. t. "Die Reclame-Politik des preussischen Staates in Firma *Deutsches Reich*". Springmühl napada ostro na militaryzm i na Bismarka, dopuszcza się jednakże tak nietaktownych wyrażeń, zwrotów i podejrzeń, że istotnie pamflet jego nie podobna brać na serjo. Ciekawa rzecz czy władze za to pozwą Springmühla przed sąd. Broszura wyszła w Lipsku i Wiedniu nakładem *Allg. Schl. Ztng.*

Odpowiedź redakcji.

Red. Gaz. Sądowej. List do poprzedniego redaktora adresowany, przez tegoż doręczony nam został. Spełnimy życzenia, pewni w danym razie wzajemności.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

№ 382. Podaje do publicznej wiadomości, iż w ścisłem zastosowaniu się do planu gospodarczego leśnego, w dniu 8/20 czerwca r. b. o godzinie 11 z rana w biurze tegoż Magistratu odbywać się będzie głośna in plus licytacja i przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż z lasów miejskich, stojącego w zaległych porębach drzewa, na przestrzeni około 300 morgów, a mianowicie:

w obrębie Pieczyska	od summy rs.	12782 k.	33.
„ Łęczno	„	8421 „	86.
„ Szmaja	„	8848 „	60.
	Razem rs.	30052 k.	79.

Licytacja rozpocznie się od wystawienia na sprzedaż hurtownie wszystkich trzech obrębów od summy rs. 30052 kop. 79 w razie zaś braku konkurentów, licytacja odbędzie się na każdy obręb oddzielnie, poczynając od wyżej wspomnianych summ.

Przystępujący do licytacji obowiązany będzie przedewszystkiem złożyć vadium wyrównywające 1/10 części summy szacunkowej, które utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie podnieść do wysokości 1/5 części summy na licytacji postąpionej.

Warunki licytacyjne i szczegółowy szacunek drzewa, mogą być przeglądane każdodziennie w biurze tutejszego Magistratu z wyłączeniem świąt.

Kalisz d. 20 lutego (3 marca) 1876 r.

Prezydent *Przedpełski.* — Sekretarz *Smotrycki.*

155-3-1

SKŁAD NASION
pastewnych, ważywnych i kwiatowych
Henryka Rynek

w Kaliszu ulica Józefina obok Parku sprzedaje po cenach przystępnych i z gwarancją za dobroć następujące nasiona: **R**eygrassy w różnych gatunkach, **M**archew olbrzymią białą i czerwoną, **B**uraki w rozmaitych gatunkach, **K**oński ząb biały amerykański, **L**ucernę oryginalną francuzką, **K**artofle najwcześniejsze amerykańskie, **G**orczycę białą angielską na paszę, **B**rukiew szwedzką żółtą i t. d. Prócz wymienionych nasion nabyć można w tymże składzie wszelkie ważywne i kwiatowe nasiona oraz drzewka owocowe i do wysadzania alei krzewy, róży sztamowe i flance szparagowe ang. olbrzymie. 159-3-1

Podaje się do wiadomości publicznej, iż z dniem 11/23 kwietnia jest do

wydzierżawienia w m. Koninie
PIEKARNIA

i przy niej trzy pokoje, dwa na górze i jeden na dole od frontu, z którego jest wchód do piekarni, oraz znajduje się piwnica. Dom jest położony na rogu, w ulicy Długiej, w którą schodzą się: ulica zwana Kolską dawniej przedmieściem Warszawskiem i ulica Kaliska wprost kościoła ewangelickiego i w bliskości klasztoru po Reformatach; o warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u właściciela domu № 196 W. Kuznowicza w Koninie. 160-2-1

Subjekt Handlowy

obeznany z handlem kolonialnym, dystrybucją i księgarnią; o rzetelności swojej mogący udowodnić świadectwami, poszukuje miejsca w Warszawie lub na prowincji, wiadomość w Redakcji Kaliszanina. 158

Na miesiąc Marzec

Nabożeństwa do Ś-go Józefa i Nabożeństwa Wielkopostne zawierające Gorzkie Żale, Drogę Krzyżową, oraz pieśni i litanję o męce Jezusa Chrystusa w różnych wydaniach po cenach najtańszych sprzedaje księgarnia

116-3-3 J. MITTWOCHA w Kaliszu.

STADNIKI
dwuletnie
HOLENDERSKIE

są do sprzedania w Noskowie pod Kaliszem.

153-2-1

Konrad Szczucki i S-ka
SKŁAD
węgli kamiennych
I NASION

otworzony przy ulicy Szewckiej dom SS. Michalskiego Nr. 416 w Kaliszu sprzedaje tak na miejscu w składzie jak i za pośrednictwem **p. Grabowskiego** księgarza przy ul. Warszawskiej, oraz **p. Marschla** piekarza przy ul. Wrocławskiej w Kaliszu:

1) węgiel kamienny do pieców i kuchni w różnych gatunkach w cenie centnar od kop. 50 do kop. $52\frac{1}{4}$.
2) węgiel kowalski od kop. 50 do kop. 68 cent.
3) nasiona rolnicze po możliwie przystępnej cenie.

Węgiel odstawiany będzie do domów zaraz po zamówieniu w wózkach zakrytych, a dla uniknięcia malwersacji w drodze, oplombowanych pieczęcią składu, każdy z zamawiających otrzyma kwit sznurowy, który przy odbiorze węgla i po przekonaniu się o nienaruszeniu plomby, odwożącemu zwrócić raczy.

Za rzetelność wagi i dobroć węgla skład poręcza i do godzin 48 po wyekspedjowaniu wszelkie słuszne reklamacje przyjmuje.

Skład mając układ ze zdolnym zdunem, przyjmuje obowiązek przerabiania pieców i kuchni, o co w wyżej wskazanych miejscach zgłaszać się można.

Kalisz w lutym 1876 r. 126-9-5

Nowo założony Pensjonat
dla chłopców

uczęszczających do szkół w Poznaniu, poleca się szan. obywatelstwu w Królestwie. Na stancji korepetytor niemiec konwersacja francuzka i ścisły dozór obok opieki macierzyńskiej. Bliższych szczegółów udzieli W-ny Stefan Mielecki w Poznaniu ulica Wiedeńska № 5. 139-3-3

Nowo otworzony Skład
FORTEPJANÓW
krajowych i zagranicznych
Gebethnera i Wolffa

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście № 36 wprost Saskiego placu, poleca się znacznym wyborem Fortepjanów, Pianin i Melodykonów z najcelniejszych fabryk zagranicznych, jakoto: Blüthnera, Bechsteina, Biese'go, Borda, Carusa, Duysena, Gervex'a, Höllinga i Spangenberga, Ernesta Irmler, Kapsa, Braci Mangeot, Pleyela, Rönischa, Rosenkrantza, Schwechtena, Schiedmeyera, Seillera, SS-rów Schteinwega, Wankel'a i Temmlera, Debaina, Estey'a et Comp., Massona et Hamlina i t. d., oraz krajowych; fabryki Małeckiego, która na wystawie powszechnej Paryskiej i Wiedeńskiej otrzymała zaszczytne medale.

136-3-2

Mam honor oznajmić sz. publ., iż nabyłem

dorożki, powozy i karety

od p. Golińskiego, które do każdego czasu zamawiane być mogą u kontrolera mego Antoniego znajdującego się zwykle przy takowych, zapewniając, iż największem staraniem mojem będzie, aby zadawalniać ją, a to z wszelką punktualnością. Mieszkanie moje przy ulicy Babina obok fabryki tasiemnej w domu p. Szmidt pod Nr. 435.

109-8-7 Maurycy **Hamburger.**

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

za rs. 60

Fortepjan dobrej konstrukcji, widzieć go można codziennie od godziny 1—3 po południu. Wiadomość w cukierni pana Hildebrandta ulica Wrocławska. 150-3-2



Do handlu Józefa Wilkanowicza, nadeszły świeże Biklingi i ryby smarzone Strallsundskie. 162

Młockarnia i Młyn

najnowszej konstrukcji, poruszane lokomobilą, siłą 6 koni, są zaraz do sprzedania; bliższa wiadomość u W-go Buchwald Mały Dobrzec pod Kaliszem. 161-3-1

OSOBA
posiadająca język polski, niemiecki, francuzki i muzykę,

poszukuje miejsca do dzieci. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina. 144

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia 3 marca 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie . . .	—	—	—	—
Pruski tal. kosztuje r. — k.— . . .	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serii I. za rsr. 100	96	70	96	40
„ „ „ serji II. „ 100	96	70	96	40
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	94	—	93	70
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	83	15	82	85
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	100	35	99	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	216	—	213	—
„ „ „ „ 1866	216	—	213	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	78	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	78	50
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	158	75
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	—	117	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	50	100	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	104	50	104	—

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k. 78, 3/8
„ „ „ nowych „ k. 97 3/8
„ „ „ Likwida. „ „ 102 1/8

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	113	77	113	47
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	69	7	67
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	92	55	92	25
Wiedeń: Weksel 2 m. za 150 r. .	100	12	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
7	marca	Wtorek	6	35 r.	5	48 w.	11	13	3	30	we dnie	5	53 r.
8	„	Środa	6	32 „	5	50 „	11	18	3	35		6	12 „
9	„	Czwartek	6	30 „	5	52 „	11	22	3	39		6	26 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej